PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. Warszawa, wtorek, 12 listopada 1929 r. Nr. 259.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Manchester Guardian 11.XI, opisując w obszernej korespondencji z Warszawy pod nagłówkiem: „Kryzys polityczny w Polsce" zatarg między marszałkiem Piłsudskim a marszałkiem Sejmu Daszyńskim, stwierdza w konkluzji, że obecny system rządzenia nie może trwać. Od przewrotu majowego Polska posiada dyktatora, który jednak nie rozwijał swojej władzy dyktatorskiej. Według dziennika, polityka marszałka Piłsudskiego jest negatywna, bo ogranicza się narazie do zwalczania opozycji, przyczem pogarda Marszałka dla opozycji wywołana jest słuszną oceną jej, jako niezdolnej do rządzena krajem i wzniesienia się ponad ciasne ramy partyjne. Trudnością dla Marszałka jest także to, że nie może on zastąpić rządu parlamentarnego innym, nie chcąc być zasadniczo ani przeciwnikiem parlamentu, ani dyktatorem. „Manchester Guardian" widzi obecnie dla marszałka Piłsudskiego trzy alternatywy: 1) powołanie do życia gabinetu, który byłby w stanie kollaborować z obecnym Sejmem, przeprowadzając budżet i reformę konstytucji, 2) rozwiązanie parlamentu; nowe wybory, które według dziennika dawałyby obecnie lepsze widoki opozycji, aniżeli stronnictwom prorządowym, oraz 3) wprowadzenie prawdziwej dyktatury i proklamowanie nowej konstytucji drogą dekretu Prezydenta, co oczywiście byłoby antykonstytucyjne, ale nie bardziej od przewrotu majowego. Dokonanie takiego przewrotu jeszcze przed 5 grudnia nie zadziwiłoby w obecnych warunkach nikogo.

The Nation 9.XI atakuje Polskę z powodu niebezpieczeństw, które w Polsce rzekomo grozić mają mniejszościom narodowym. Niebezpieczeństwo takie tygodnik widzi w sprawie Ulitza. Aczkolwiek wyrok zapadł d. 26 czerwca, Ulitz do tej pory — pisze tygodnik — nie otrzymał odpisu wyroku i dlatego nie może wnieść apelacji, którą już zapowiedział w czerwcu. Zwłoka ta jest w wyraźnej sprzeczności z przyrzeczeniem, danem przez ministra Zaleskiego na Radzie Ligi Narodów w marcu. Ten stan rzeczy przedłuża sytuację niepożądanych tarć.

Zdaniem „Nation" sprawa Ulitza nie jest jedyną. Również trudności szkolne wynikły znów na początku obecnego roku szkolnego. Należy mieć nadzieję — kończy pismo — że w związku z utworzeniem ambasad w Londynie i w Warszawie, Polska zajmie bardziej tolerancyjne i bardziej ugodowe stanowisko wobec swoich mniejszości narodowych i swoje obowiązki względem nich wykona bardziej starannie, aniżeli dotychczas.

Germania 10.XI w koresp. z Warszawy pisze o „troskach" rządu polskiego z powodu strajku górników i zaznacza, że strajk osiągnął pełny sukces. Mimo wszystko — pisze dziennik — wyniki strajku protestacyjnego są dla rządu bardzo znamiennym objawem panującego nastroju bojowego, gdyż wspomniany strajk robotnicy uważają za ostatnie ostrzeżenie przed strajkiem generalnym. Dla rządu nie będzie sprawą łatwą znalezienie kompromisu między żądaniami robotników, a stanowiskiem przemysłowców, którzy zasłaniają się złą konjunkturą wywozu węgla do państw północnych.

Berliner Tageblatt 11.XI. w koresp. z Warszawy powołując się na polską prasę opozycyjną, zarzucającą władzom polskim stosowanie represji cenzuralnych wobec dzienników, twierdzi, iż ma się tu do czynienia z regularnym terorem wobec prasy, stosowanym z widocznym zamiarem niedopuszczenia, aby opinja publiczna była zorjentowana o wypadkach w sposób, zgodny z prawdą. Jako rzecz charakterystyczną podnosi korespondent rzekome usiłowana stosowania tegoż teroru również do prasy zagranicznej, twierdząc, iż pewna część dzienników polskich prorządowych ośmiela się wykonywać cenzurę wobec korespondentów zagranicznych, zwłaszcza zaś niemieckich. Podkreślić należy — oświadcza korespondent — że zwłaszcza prasa niemiecka, o ile nam wiadomo, przynosiła zupełnie wierny opis ostatnich wypadków. Korespondent grozi, że o ile pewna część prasy polskiej w dalszym ciągu będzie uprawiała taktykę kneblowania swobody korespondentów zagranicznych, to sprawą tą zająć się będzie musiała międzynarodowa federacja prasy.

Neue Zürcher Ztg. 7.XI w koresp. z Warszawy omawia stosunek marsz. Piłsudskiego do Sejmu i zaznacza, że jedno jest pewne, a mianowicie, iż obecny Sejm bynajmniej nie będzie rozwiązany.

Dalej pisze dziennik, że odroczenie Sejmu na jeden miesiąc było jedynem wyjściem, jakie było możliwe w tem „przykrem położeniu", jeżeli rząd nie miał się podać do dymisji, ani też nie chciano rozwiązać Sejmu. Powtórne otwarcie sesji Sejmu może znów w takiej czy innej formie doprowadzić do przykrych wypadków. Dziennik zaznacza dalej, że wyjątkowe stosunki w Polsce najlepiej charakteryzuje fakt, iż parlament jest odroczony już od siedmiu miesięcy, a istnieje dążenie do jeszcze większego ograniczenia jego posiedzeń. W każdym razie — pisze dziennik — nieuzasadniona jest obawa drugiego zamachu stanu, albowiem chwilowe odroczenia Sejmu, do czego Prezydent Rzplitej jest upoważniony, działają wiele skuteczniej, niż zupełne zamknięcie parlamentu, które zrobiłoby złe wrażenie przedewszystkiem zagranicą.

Lietuvos Aidas 6.XI, nawiązując do incydentu w Sejmie polskim pomiędzy marsz. Piłsudskim i Daszyńskim, podkreśla, że sytuacja polityczna w Polsce jest nadzwyczaj niejasna. „Opozycja — pisze dziennik — utrzymuje, że jest silna, nieustraszona i czeka, co pocznie rząd. Rząd zaś nie uczynił narazie żadnego szczególnego posunięcia". Wg. dziennika, zajść mogą w Polsce rzeczy zgoła niespodziewane, gdyż rzeczywiście „gra się tu w zakryte karty". Jest rzeczą niewyłączoną, że marsz Piłsudski „zechce zademonstrować swą potęgę, choć może i nie odważy się". Co się tyczy Sejmu polskiego to — wg. dziennika — nie odważy się on na poczynienie jakichś zdecydowanych kroków. „A więc — konkluduje dziennik — z wielkiej chmury może powstać mały deszcz, jak to już nieraz było w stosunku między marsz. Piłsudskim a Sejmem... Wszystko to sprawia wrażenie, że władcy polscy nie zawsze orjentują się i niezawsze widzą, dokąd dążą i idą. Można ten zarzut skierować zarówno w stosunku do marsz. Piłsudskiego, jak i do jego oponentów".

POLSKA A NIEMCY.

Börsen Kurrier 9.XI ogłasza dziś znamienny artykuł o traktacie handlowym polsko-niemieckim, otrzymany z kół poinformowanych. Artykuł podkreśla, iż prowizorjum handlowe między Polską a Niemcami będzie musiało posiadać charakter kompromisowy, ponieważ obie strony uwzględniły w ostatnich rokowaniach przedewszystkiem interesy kół wypowiadających się przeciwko traktatowi. Powodem wyeliminowania z prowizorjum umów celnych jest, zdaniem autora artykułu, po pierwsze ta okoliczność, iż rząd polski mimo kilkuletnich wysiłków nie zgodził się na przyznanie wystarczających zniżek celnych, powtóre zaś to, iż zniżki celne przyznane przez Polskę musiałyby być okupione zniżkami niemieckiemi na produkty hodowlane, a więc ustępstwami tem trudniejszemi, iż sytuacja rolnictwa niemieckiego w ostatnim czasie stawała się coraz bardziej trudna. Oba rządy doszły wobec tego do zrozumienia, iż takie rozwiązanie, które mogłoby się spotkać ze strony przeciwników traktatu w obu państwach ze stanowczym protestem, przynajmniej narazie będzie niemożliwe. Prowizorjum oparte na klauzuli największego uprzywilejowania, będzie warunkiem nieodzownym próby uzyskania wyrównania przeciwieństw. Wspominając o zastrzeżeniach rolnictwa niemieckiego, autor artykułu podkreśla, iż jedyną ofiarą, jaką poniosą rolnicy niemieccy, ma być zgoda na dopuszczenie kontyngentu nierogacizny z Polski. Zniesienie ceł bojowych należy uważać za samo przez się zrozumiałe. Nie zasługują one na to, ażeby uważano je za specjalną ofiarę. Rolnictwo niemieckie nie powinno za pominać, iż ustępstwo, którego domagają się od niego w traktacie z Polską, zawarte jest w granicach, uwzględniających w jaknajwiększym stopniu ochronę uzasadnionych interesów rolniczych.

Deutsche Tageszeitung 11.XI ogłasza depeszę swego korespondenta z Poznania, który zarzuca części prasy niemieckiej przychylnej porozumieniu polskoniemieckiemu zbrodniczą lekkomyślność z powodu propagowania tegoż porozumienia. Niezrozumiałe są dla korespondenta dziennika zwłaszcza te głosy niemieckie, które mówią o atmosferze porozumienia w związku z zawarciem polsko - niemieckiej umowy likwidacyjnej. Korespondent podkreśla, iż mniejszość niemiecka w Polsce nie jest bynajmniej zadowolona z porozumienia likwidacyjnego, jak to utrzymują pewne koła niemieckie. Powołując się na oświadczenie przedstawicieli kół gospodarczych poznańskich, ogłoszone w „Gazecie Zachodniej", korespondent twierdzi, że Polska nie ma bynajmniej zamiaru redukowania swoich postulatów. O jakichś ustępstwach na rzecz Niemiec niema wogóle mowy.

Kreuzzeitung 11.X, powołując się na komentarz „Gazety Warszawskiej" o porozumieniu likwidacyjnem polsko - niemieckiem, uderza na alarm, iż po stronie polskiej opór przeciw umowie likwidacyjnej wzrasta coraz bardziej, pomimo ustępstw niemieckich. Niemcy—zdaniem „Kreuzztg." — powinna zastanowić się dobrze nad tem, iż na łamach prasy polskiej odzywa się głos, wzywający Polskę do obalenia umowy likwidacyjnej. Opór ze strony polskiej wzmocnić może tylko stanowisko niemieckich kół narodowych,zdecydowanych nie dopuścić do tego, aby umowa likwidacyjna polsko - niemiecka w obecnej formie została ratyfikowana.

Königsb. Hart. Ztg. 5.X p. t. „Die Minderheiten befriedigt" podaje głosy prasy polskiej i prasy niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce w sprawie toczących się obrad nad traktatem handlowym polskoniemieckim. Stwierdzając opozycyjne stanowisko polskiej jak też i niemieckiej prasy nacjonalistycznej w stosunku do umowy wstępnej, dziennik wyraża przekonanie, że ratyfikacja umowy przez Sejm, wobec przychylnego stanowiska „partji Piłsudskiego", lewicy i mniejszości narodowych jest zapewniona.

Königsb. Hart. Ztg. 5.XI pisze z powodu podpisania umowy likwidacyjnej, że jest to pierwszy etap ku unormowaniu stosunków polsko-niemieckich. To porozumienie nazywa dziennik koniecznym warunkiem dla zawarcia układu handlowo - politycznego, stawiając jednocześnie pytanie, czy zachowana została równowaga w obustronnych koncesjach. Z radością należy powitać fakt, że ostatnio podpisane porozumienie położyło kres „dalszemu wykorzenianiu niemieckości na b. obszarach państwa pruskiego". Traktat handlowy wskutek przeciwieństw interesów rolnictwa i przemysłu jest problematem bardzo trudnym. Pożądane jest, aby rząd obszerniej jak dotychczas informował opinję publiczną o rokowaniach Rauschera, ażeby następnie nie postawić jej raptem przed faktem dokonanym. Dalej dziennik występuje przeciw tendencyjnym pogłoskom o rzekomych kontyngensach wwozowych na węgiel i świnie

[illegible]

Neue Zürcher Ztg. 7.XI w koresp. z Warszawy omawia stosunek marsz. Piłsudskiego do Sejmu i zaznacza, że jedno jest pewne, a mianowicie, iż obecny Sejm bynajmniej nie będzie rozwiązany.

Dalej pisze dziennik, że odroczenie Sejmu na jeden miesiąc było jedynem wyjściem, jakie było możliwe w tem przykrem położeniu, jeżeli rząd nie miał się podać do dymisji, ani też nie chciano rozwiązać Sejmu. Powtórne otwarcie sesji Sejmu [illegible] znów w takiej czy innej formie doprowadzi do [illegible] krych wypadków. Dziennik zaznacza dalej [illegible] jątkowe stosunki w Polsce najlepiej charakteryzuje fakt, iż parlament jest odroczony już [illegible] miesięcy, a istnieje dążenie do jeszcze [illegible] ograniczenia jego posiedzeń. W każdym razie — pisze dziennik — nieuzasadniona jest obawa [illegible] zamachu stanu, albowiem chwilowe [illegible] mu, do czego Prezydent Rzplitej i [illegible] działają wiele skuteczniej, niż zupełne [illegible] parlamentu, które zrobiłoby złe [illegible] wszystkiem zagranicą.

Lietuvos Aidas 6.XI, nawiązując [illegible] Sejmie polskim pomiędzy marsz. [illegible] szyńskim, podkreśla, że sytuacja [illegible] jest nadzwyczaj niejasna. „O[illegible] nik — utrzymuje, że jest siła [illegible] co pocznie rząd. Rząd zaś [illegible] nego szczególnego posunięcia [illegible] mogą w Polsce rzeczy [illegible] rzeczywiście „gra się tu [illegible] cza niewyłączona, że [illegible] demonstrować swą potęgę [illegible] się". Co się tyczy Sejmu [illegible] nika — nie odważy [illegible] co [illegible] zdecydowanych kr[illegible] dziennik — z wie[illegible] deszcz, jak to [illegible] marsz. Piłsudski [illegible] wrażenie, że w[illegible] i niezawsze w[illegible] rząd skierować [illegible] sudskiego, jak i [illegible]

POLSKA A NIEMCY

Börsen[illegible] kut o tr[illegible] many z [illegible] prowrze[illegible] dzie [illegible] ważać obie strony [illegible] przez[illegible] przedewszystkiem [illegible] w [illegible] ko [illegible] cjalnie [illegible] zeniem [illegible] ostępiwanie [illegible] niemieckiego w ostatnich czasie stawia się coraz bardziej trudne. Obie strony [illegible] muszą [illegible] tak, które mogłyby się spotkać ze strony przeciwników traktatu w obu państwach ze stanowiska [illegible] przynajmniej narazie będzie zamknięte. Pomimo [illegible] na blankiety największego uprzywilejowania będzie warunkiem niezbędnym [illegible] wyrównania przeciwieństw. Wspominając o zastrzeżeniach rolnictwa nie-

[illegible] nu umowy likwidacyjnej, że jest to pierwszy etap na [illegible] stosunków polsko-niemieckich. To porozumienie nazywa dziennik koniecznym warunkiem dla zawarcia układu handlowo - politycznego, stwierdzając jednocześnie pytanie, czy zachowana została równowaga w obustronnych koncesjach. Z radością należy powitać fakt, że ostatnio podpisane porozumienie położy kres „dalszemu wykorzystaniu niemieckości na obszarach państwa pruskiego". Traktat handlowy wskutek przeciwieństw interesów rolnictwa i przemysłu jest problematem bardzo trudnym. Pożądane jest, aby rząd obecnie jak dotychczas informował opinię publiczną o rokowaniach Rauschera, ażeby następnie postawić jej tapem przed faktem dokonanym. Dalej dziennik występuje przeciw tendencyjnym pogłoskom o rzekomych kontyngensach wwozowych na węgiel i świnie.

Königsb. Allg. Ztg. 5.XI pisze, że umowa wstępna jest pewną gwarancją przeciw wytępieniu mniejszości niemieckiej w Polsce, chociaż osiągnięto ją kosztem dotkliwych strat materjalnych. Oznacza ona nową erę w stosunkach polsko - niemieckich i jest dowodem nie tylko uprawianej przez Niemcy polityki porozumienia, lecz nawet polityki pojednania. Dziennik przestrzega przed zbyt forsownem tempem tej polityki, które mogłoby spowodować straty materjalne dla strony niemieckiej. Wielkie zadowolenie prasy polskiej powinno być przestrogą dla Niemiec. Dziennik zwraca wreszcie uwagę na to, że poprawne stosunki polityczne z Polską bynajmniej nie powinny wpłynąć na politykę niemiecką względem granic wschodnich, a w żadnym wypadku nie powinny doprowadzić do „Ostlocarno".

Ostpreussische Zeitung 5.XI występuje ostro przeciw traktatowi handlowemu z Polską i dowodzi w artykule wstępnym, pod tytułem „Deutschland ist auf der ganzen Linie betrogen", że Polska osiągnęła wielkie korzyści, podczas, gdy sama dała Niemcom tylko przyrzeczenia „bardzo wątpliwej natury".

Königsberg Tageblatt 5.XI pisze, że do niemieckiego ministerstwa Gospodarstwa Krajowego wpłynęło dotychczas 55 protestów ze strony organizacji i związków zawodowych przeciw gospodarczemu zbliżeniu z Polską. Prezydjum „Reichslandbund'u" występuje przeciw osobie posła Rauschera, dowodząc, że wymieniony nie jest bynajmniej osobą, dającą gwarancję, że rolnictwo niemieckie nie będzie poszkodowane.

L'Ere Nouvelle 10.XI pisze w związku z podpisaniem umowy polsko-niemieckiej, iż fakt ten wywarł silne wrażenie w kołach politycznych gdańskich. Omawiany układ uważany jest za punkt wyjścia dla zlikwidowania wszystkich kwestyj spornych pomiędzy Polską a Niemcami. Dziennik przewiduje, że w związku z powyższem stosunki pomiędzy Gdańskiem a Polską ulegną obecnie poprawie. Dotychczas przywódcy polityki gdańskiej starali się wyzyskać naprężenie w stosunkach polsko-niemieckich, znajdując w tym względzie oparcie w kołach nacjonalistycznych francuskich. Z chwilą zaakcentowania się pewnej poprawy w stosunkach pomiędzy Berlinem i Warszawą, będzie gdańszczanom coraz trudniej przechodzić do porządku dziennego ponad postanowieniami Traktatu Wersalskiego w stosunku do uprawnień Polski w Gdańsku. Należy również przewidywać, iż w razie podpisania traktatu handlowego polsko-niemieckiego Gdańsk może się znaleźć w trudnem położeniu wobec konkurencji ze strony portów niemieckich nad Bałtykiem. Leżałoby więc w interesie Gdańska, aby w przewidywaniu wspomnianej ewentualności zacieśnić możliwie najbardziej stosunki handlowe z Polską, dla której port Gdański jest naturalnym punktem eksportu. Ta zmiana w ustosunkowaniu się opinji gdańskiej stanowi dobrą wróżbę dla przyszłych stosunków w tej części Europy, gdzie czynniki niepokoju znajdowały przez długie lata podatny grunt dla swej szkodliwej działalności.

L'Ere Nouvelle 7.X. zamieszcza streszczenie głosów prasy polskiej o umowie likwidacyjnej polsko-niemieckiej.

Lietuvos Aidas 6.XI w art. wst. omawia polepszenie się stosunków polsko-niemieckich, po śmierci Stresemanna. Na polepszenie tych stosunków wpłynęła — wg. dziennika — ta okoliczność, że obecnie zaczyna nabierać coraz większych wpływów w Niemczech wyraźny zwolennik zupełnego zbliżenia z Polską socjaldemokrata Rauscher, poseł Rzeszy w Warszawie. Rauscher jest zdania, że Niemcy za pewne ekonomiczne i polityczne ustępstwa ze strony Polski, szczególnie w odniesieniu do niemieckiej mniejszości w Polsce, powinny pogodzić się z obecną granicą polsko-niemiecką i stworzyć wschodnie Lokarno.

Nawiązując do podpisania umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej — dziennik pisze — że kompromis ten wywarł w Niemczech jaknajlepsze wrażenie i przygotował grunt podatny dla zawarcia umowy handlowej.

Tribuna 9.XI zamieszcza dłuższy artykuł, zatytułowany: „Poprawa stosunków polsko - niemieckich, znaczenie i treść umowy warszawskiej", zawierający jej szczegółową analizę i konkludujący jak następuje: „Umowa, pozatem, że jest ważnym czynnikiem konsolidacji gospodarczej Europy centralnej, ułatwi zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Aidas 7.XI poświęca art. wst. stosunkom litewsko-estońskim. Dziennik wyraża niezadowolenie z powodu przemówienia estońskiego ministra spraw zagranicznych, p. Lattika, w parlamencie estońskim, w którem to przemówieniu minister estoński podkreślił, że „winę niezawarcia dotychczas traktatu handlowego estońsko-litewskiego ponosi Litwa, która zawsze znajduje preteksty dla odłożenia terminu podpisania traktatu".

Zdaniem dziennika, Litwa bynajmniej nie przewlekała z zawarciem układu, aczkolwiek ze względów gospodarczych Estonja nie stanowi dla towarów litewskich wielkiego rynku zbytu (wywóz litewski do Estonji wynosi 150 tys. litów; zaś estoński do Litwy — 1,5 milj. litów). Idąc jednak na ustępstwa gospodarcze, Litwa — zaznacza dziennik — miała podstawy spodziewać się, że Estonja zmieni swoją dotychczasową orjentację propolską. Tymczasem Estończycy w polityce zagranicznej wykazują w dalszym ciągu szczególną przychylność dla Polski. Gdyby zatem Litwa podpisała układ z Estonją bez zastrzeżeń, tem samem dałaby wyraz tolerowaniu przez się propolskiej polityki Estonji. Z drugiej strony Estonja nie chce udzielić Litwie tych przywilejów, jakich udzieliła np. Finlandji, Sowietom i Łotwie, mimo iż import z Litwy do Estonji nie ma przed sobą wielkich możliwości rozwoju.

„To też—pisze dziennik—Estonja nie powinna zwalać winy na Litwę za niepodpisanie układu handlowego estońsko-litewskiego; powinna ona raczej zrozumieć, że zachowując klauzulę bałtycką, Litwa ma prawo wymagać tego i od innych państw bałtyckich w stosunku do siebie; inaczej bowiem klauzula ta utraciłaby swój sens".

W końcu dziennik dodaje, że pomimo wszystko Litwini nie są pesymistami i wierzą w możliwość dobrego ułożenia się stosunków litewsko-estońskich. Stosunki te — według dziennika — powinny opierać

się na realnych politycznych i ekonomicznych interesach, z uwzględnieniemhistoryczynch i kulturalnych więzów, łączących w przeszłości oba narody, a w szczególności faktów, jakie zaszły w okresie odbudowy niepodległości tych państw.

Lietuvos Aidas 8.XI w art. wst. omawia możliwości rozwoju stosunków łotewsko-litewskich. Na przeszkodzie do zawarcia umowy handlowej pomiędzy obu krajami stoi — zdaniem dziennika — ta prosta przyczyna, że oba kraje posiadają jednakową strukturę gospodarczą, a przeto pomiędzy niemi może odbywać się conajwyżej wymiana tych samych towarów. Łotwa — wg. dzennika — jest jeszcze o tyle w korzystniejszem położeniu, że może z powodu lepszego zorganizowania swego handlu sprzedawać litewskie produkty zagranicą, z czego czerpią korzyści koleje i handel Łotwy. „Jeśliby Łotysze — pisze dziennik — odmówili nawet przepuszczenia tranzytu towarów litewskich, to wynikłyby stąd jedynie korzyści dla Kłajpedy".

Dziennik w końcu dochodzi do wniosku, że Litwa zgodziłaby się na zawarcie umów handlowych z Łotwą zarówno jak i z Estonją, mimo iż te państwa nie są w możności dać Litwie żadnych rekompensat ekonomicznych. Chodziłoby tylko o wykazanie ze strony Łotwy i Estonji więcej szczerości względem Litwy i o zmianę dotychczasowej orjentacji propolskiej, a w każdym bądź razie o zajęcie (szczególnie przez Łotwę) neutralnego przynajmniej stanowiska w sprawach polsko-litewskich.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 7.XI p. n. „Działalność zdrajców" zamieszcza depeszę aj. „Elta", omawiającą niesnaski pomiędzy emigrantami litewskimi w Wilnie, powstałemi na tle podziału subsydjów, otrzymywanych od rządu polskiego. Depesza omawia pozatem szerzenie przez emigrantów litewskich literatury emigranckiej na Litwie i zaznacza pośrednictwo polskiego poselstwa w Rydze w szerzeniu tej literatury. Według depeszy „Elty", polskie poselstwo w Rydze wysyła rzekomo około 60 egzemplarzy pisma emigracyjnego, wychodzącego w Wilnie, w kopertach, naśladujących wzór kopert litewskiego poselstwa w Rydze.

Lietuvos Zinios 6.XI, nawiązując do aresztowania na st. Jewie dwuch „pleczkajtisowców" (por. „Przegl. Prasy Zagr. Nr. 258), podkreśla, że okoliczności, w jakich nastąpiło ich aresztowanie, przemawiają raczej za tem, że ma się tu do czynienia z prowokacją, jaką zresztą jest cała afera „pleczkajtisjady". Jeśli przypomnieć sobie okoliczności, w jakich następowały na Litwie aresztowania rzekomych „terorystów", to mimowoli — wg. dzienika — nabiera się wrażenia, iż teroryści nagromadzają literaturę,rewolwery i bobmy po to tylko, by trafić w ręce litewskiej policji kryminalnej, bądź też że ktoś posyła ich na pewną śmierć bez żadnego sensu. „Zagranicą—pisze dziennik — niewątpliwie zainteresowaliby się tem psychjatrzy".

Prasa litewska z 6.XI informuje o skazaniu przez doraźny sąd wojenny 6-ciu „pleczkajtisowców" na dożywotnie więzienie, 4-ch na więzienie od 4 do 10 lat.

Lietuvos Aidas 8.XI informuje o mianowaniu dotychczasowego generalnego sekretarza litewskiego ministerstwa spraw zagr., dr. Zauniusa, ministrem spraw zagranicznych.

Dziennik zamieszcza obszerny życiorys dr. Zauniusa. Zaunius ur. 1892 r., ukończył wydział prawny na uniwersytecie w Królewcu w r. 1917, od r. 1918 Zaunius zajmował szereg stanowisk w litewskiem ministerstwie spraw zagr., w latach 1920—24 piastuje kolejno urząd posła litewskego na Łotwie, w Estonji, w Czechosłowacji i Rumunji.

ANGLJA A Z. S. R. R.

The Daily Herald 6.XI wyraża zadowolene w artykule wst. z okazji wznowienia stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Autor wierzy, że przy dobrej woli z obu stron porozumienie anglo - sowieckie będzie z korzyścią tak dla Anglji jak i dla Sowietów. Jest ono zdaniem autora decydującym zwrotnym punktem w strategji walki o pokój powszechny.

The Times 6.XI, omawiając w art. wst. wznowienie stosunków dyplomatycznych z Sowietami, stwierdza, że nie przyniesie to Anglji realnych korzyści. Wymiana ambasadorów nie pociągnie za sobą zwiększenia handlu. Tu autor powołuje się na przykład Stanów Zjednoczonych, które prowadzą handel z Sowietami bez nawiązywania z niemi stosunków dyplomatycznych. Na ograniczenie handlu wpływa nie brak stosunkówh dyplomatycznych, a brak odpowiednich gwarancyj ze strony Sowietów.

Autor nie wierzy w zapewnienia Sowietów, poniewaź uważa bolszewizm za wiarę rewolucyjną, a nie za system polityczny i dlatego bolszewizm musi stale dążyć do rewolucji światowej, do której droga prowadzi po trupie Imperjum Brytyjskiego.

Zdaniem autora Sowiety potrzebują kredytów i wyzyskają wszelkie możliwości, jakie im dają stosunki dyplomatyczne z Anglją by kredyty te otrzymać.

The Morning Post 6.XI porozumienie z Sowietami nazywa kapitulacją wobec Moskwy.

NIEMCY A FRANCJA.
SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

Le Temps 10.XI w art. wst., nawiązując do przemówień, wygłoszonych na otwarciu sesji parlamentu, pisze m. in., iż zarówno przemówienie min. Brianda, jak i przemówienie min. Tardieu powinny uspokoić opinję francuską. Tardieu zapewnił m. in., że jeszcze nie wydano żadnego zarządzenia w sprawie ewakuowania trzeciej strefy i wypowiedział się zupełnie jasno w kwestji warunków, w jakich ta ewakuacja może nastąpić. Rzeczą Niemiec byłoby raczej przyspieszenie wprowadzenia w życie planu Younga, gdyż według powziętych decyzyj, okres ośmiomiesięczny, po upływie którego ma być rozpoczęta ewakuacja Nadrenji, rozpocznie się dopiero po wniesieniu do Banku Międzynarodowego pierwszej partji udziałów. Tardieu zaznaczył również w swem przemówieniu, iż w chwili parafowania układów haskich nikt nie był w stanie przewidywać ani śmierci min. Stresemanna, ani kryzysu rządowego we Francji, co wpłyęło na opóźnienie całej akcji likwidacyjnej. Dziennik podkreśla słuszność poglądu min. Tardieu w tym względzie.

W d. c. dziennik pisze, że min. Tardieu zapewnił solennie, iż polityka zagraniczna Francji będzie szła w dalszym ciągu po linji polityki pokoju i pojednania. Słowa te, zdaniem dziennika, odbiją się szerokim echem w całym świecie.

Drukarnia „KADRA", Długa 50, tel. 186-30.

Drukowane na prawach rękopisu.